

Szczecińskie legendy cz.4 Jezioro Turkusowe

Niedawno opisywałam legendę o Skarbku i Jeziorze Szmaragdowym. Na terenie województwa zachodniopomorskiego znajduje się jeszcze jedno – bliźniacze jezioro. Ktoś wie o jakie jezioro mi chodzi?

Mam na myśli oczywiście Jezioro Turkusowe położone we wsi Wapnica. Jest ono uznawane za jedno z najpiękniejszych jezior Wolińskiego Parku Narodowego, otoczone urokliwymi wzniesieniami. Przepiękny widok na ten zbiornik oraz wiejskie zabudowania Wapnicy rozciąga się z pobliskiego punktu widokowego- Piaskowej Góry. Dookoła jeziora biegnie ścieżka edukacyjna, z której można podziwiać bogatą florę tego miejsca. Jezioro Turkusowe swój niezwykły kolor zawdzięcza znajdującym się w wodzie związkom wapnia, które powodują rozszczepienie światła słonecznego i emitują widmo niebieskozielone.

Historia powstania tego zbiornika jest dość podobna do tej, w jaki sposób utworzyło się Jezioro Szmaragdowe w Szczecinie. W XIX wieku zamiast jeziora była tu kopalnia kredy wapiennej, która dostarczała surowca do pobliskiej fabryki cementu. Na jeziorze Dąbie nadal można znaleźć wytworzony z tutejszego cementu niemiecki betonowiec. Kopalnia wprawdzie niemiecka, później polska działała aż do lat 50. XX wieku, kiedy to została zamknięta z powodu wyczerpywania się złoża kredy. Po zakończeniu działalności w wyrobisku zaczęła gromadzić się woda i tak powstało dzisiejsze jezioro o głębokości 21 metrów, powierzchni 6,5 ha i bajkowych kolorach. A skoro o bajkach mowa, Jezioro Turkusowe ma również bardziej baśniowe wytłumaczenie powstania swojej niezwykłej barwy.

Podczas wojny większość ludzi straciła kogoś bliskiego. Równie okrutnie wojna obeszła się z młodą sanitariuszką Anną. Była to osoba o bardzo wrażliwym sercu, dlatego postanowiła pomagać rannym żołnierzom. Niejednemu udało jej się ocalić życie, a z tymi, których nie mogła już uratować spędzała ostatnie chwile, by nie musieli odchodzić w samotności.

Niestety, pomimo że wielu ludziom pomogła, nie udało jej się uchronić bliskich. Wciąż otrzymywała kolejne tragiczne wiadomości. Wpierw dowiedziała się o śmierci rodziców, którzy zginęli na zesłaniu, na Syberii, kolejno w zaciekłych walkach zginął jej brat, a pod koniec wojny również narzeczony. Wtedy serce Anny pękło. Nie potrafiła znaleźć radości z życia. Wojna zabrała jej najbliższych i złamała niezłomnego ducha dziewczyny.

Po wojnie Anna zamieszkała w Wapnicy, gdzie wśród pięknych, zielonych terenów mogła oddawać się swoim smutkom. Niejeden młodzieniec starał się o jej względy, ale na próżno. Zdawać by się mogło, że jej serce jest już puste.

Pewnego dnia Anna udała się na spacer, by wśród szumu drzew znów wspominać tych, których utraciła. Nagle usłyszała głos nucący tęskną pieśń. Wzruszona, udała się w stronę, z której dochodził śpiew. Tak dotarła nad jezioro, gdzie siedział radziecki żołnierz.

Dziewczyna dosiadła się do niego i zaczęli rozmawiać. Snuli długie opowieści o wojnie, o stracie, o sensie życia. Żołnierz również stracił w walkach brata – widział jego śmierć i nie mógł mu pomóc.

Jedno spotkanie zamieniło się w kolejne. Młodzi zazwyczaj spotykali się w tym samym miejscu, nad brzegiem jeziora. Po czasie te dwa zgnębione serca połączyła miłość.

Aż nadeszła chwila, że żołnierz musiał oznajmić Annie swoje odejście. Dostał rozkaz powrotu do Rosji i skierowania się do szkoły oficerskiej. Na pożegnanie wręczył dziewczynie piękny pierścień z turkusowym oczkiem. Para obiecała sobie wieczną miłość oraz to, że jeszcze się spotkają.

Anna oczekiwała odwiedzin ukochanego, jednak nigdy do nich nie doszło. Pewnego dnia z rozpaczy cisnęła podarowany jej pierścień do jeziora godząc się z tym, że mężczyzna już do niej nie wróci. Przez długi czas unikała

spacerów w rejony, które kojarzyły jej się z nieszczęśliwą miłością. W końcu jednak wiedziona sentymentem, wybrała się nad jezioro, gdzie pierwszy raz ujrzała swego żołnierza. Gdy dotarła nad brzeg, z zachwytu zaparło jej dech w piersiach. Jezioro delikatnie skrzyło się w promieniach słońca, ale co najdziwniejsze - przybrało piękną, turkusową barwę – dokładnie taką, co oczko z pierścienia, którego Anna wrzuciła do wody.

Wtedy Anna ostatecznie pogodziła się ze swoim losem, spłynęły na nią dziwny spokój i radość.

Historia dzielnej sanitariuszki kończy się szczęśliwie – po paru latach Anna znalazła miłość i założyła rodzinę. Często spędzała czas z dziećmi nad Jeziorem Turkusowym, opowiadając im o wojennych czasach.

(Historia Anny i radzieckiego żołnierza została napisana w oparciu o książkę W. Mechło - Historie prawdziwe i magiczne. Mity, Legendy, Zdarzenia, wydawnictwo Oficyna IN PLUS, wyd. pierwsze)

Posted by Iżabella.N